

Rady na podtopienia

Lokalne podtopienia to problem w wielu miejscowościach powiatu legionowskiego. Samorządy lokalne cały czas szukają sposobu przeciwdziałania temu zjawisku. W listopadzie odbyło się spotkanie z mieszkańcami, poszkodowanymi w wyniku podniesienia wód gruntowych.



Na spotkanie do starostwa przyszło ponad stu mieszkańców powiatu

Na zaproszenie Starosty Legionowskiego i oraz wójtów gmin Wieliszew i Nieporęt pojawili się na nim przedstawiciele instytucji, odpowiedzialnych za utrzymanie urządzeń melioracyjnych: dyrektor Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Dębem Zenon Chęć i kierownik Inspektoratu w Nowym Dworze Maz. Wojewódzkiego Zarządu Melioracji Tadeusz Kiliś. Wojewodę Mazowieckiego reprezentowali Teresa Stachowicz – zastępca dyrektora Wydziału Geodezji i Rolnictwa Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego i Roman Jaworski – kierownik Centrum Zarządzania Kryzysowego Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego. Wzięło w nim udział również ponad stu mieszkańców.

Zebrań rozpoczęło wystąpienie dr. Bogusława Kazimierskiego z Państwowego Instytutu Geologicznego, specjalisty w dziedzinie zasobów wód i wpływu wód podziemnych na środowisko (zarówno na ekosystemy naturalne, jak i sztuczne), który przedstawił sytuację hydrologiczną na terenie powiatu legionowskiego. Z analizy przedstawionej przez eksperta wynika, że duża część obszaru powiatu legionowskiego jest narażona na podtopienia. Wynika

to zarówno z uwarunkowań naturalnych, jak i antropogenicznych (związanych z działalnością człowieka). Znacząca powierzchnia powiatu legionowskiego to tereny płaskie lub nieckowate, na

naszego powiatu występuje tendencja do podnoszenia się zwierciadła wód gruntowych. Prognoza na kolejną dekadę nie napawa niestety optymizmem – trend ten się utrzyma. W 2012 mogą poja-

Wnioski z rozmów z mieszkańcami

- rozwiązaniem problemu konserwacji melioracji szczegółowej jest powoływanie przez mieszkańców spółek wodnych,
- gminy będą zabezpieczać w swoich budżetach środki na wsparcie działania tych spółek (gmina Nieporęt już to zrobiła),
- samorządowcy będą dalej wspólnie prowadzić działania, mające na celu zwiększanie środków finansowych na czyszczenie i utrzymanie urządzeń melioracji podstawowej na terenie powiatu,
- konieczne są zmiany w obowiązującym prawie wodnym, które kompetencje z zakresu gospodarki wodnej na danym terenie przekazałyby gminom i powiatom, lepiej znającym swój teren i jego potrzeby, niż organy administracji centralnej.

W tej ostatniej sprawie starosta legionowski zabrał głos na Forum Debaty Publicznej, działającym przy Prezydencji RP, które odbyło się w Kancelarii Prezydenta RP 30 listopada. O wnioskach, dotyczących koniecznych zmian w prawie, jakie zgłosił, można przeczytać obok. ■

których lustro wód podziemnych znajduje się na poziomie do 5 metrów pod powierzchnią gruntu. Są również miejsca, w których wody gruntowe znajdują się na głębokości od 0 do 2 metrów. Przez ostatnie 10 lat na terenie

więc się miejsca, w których wody podskórne wystąpią ponad powierzchnię gruntu, a od 2020 roku może to być sytuacja permanentna.

Bezpośrednim powodem podtopień są zarówno obfite opady

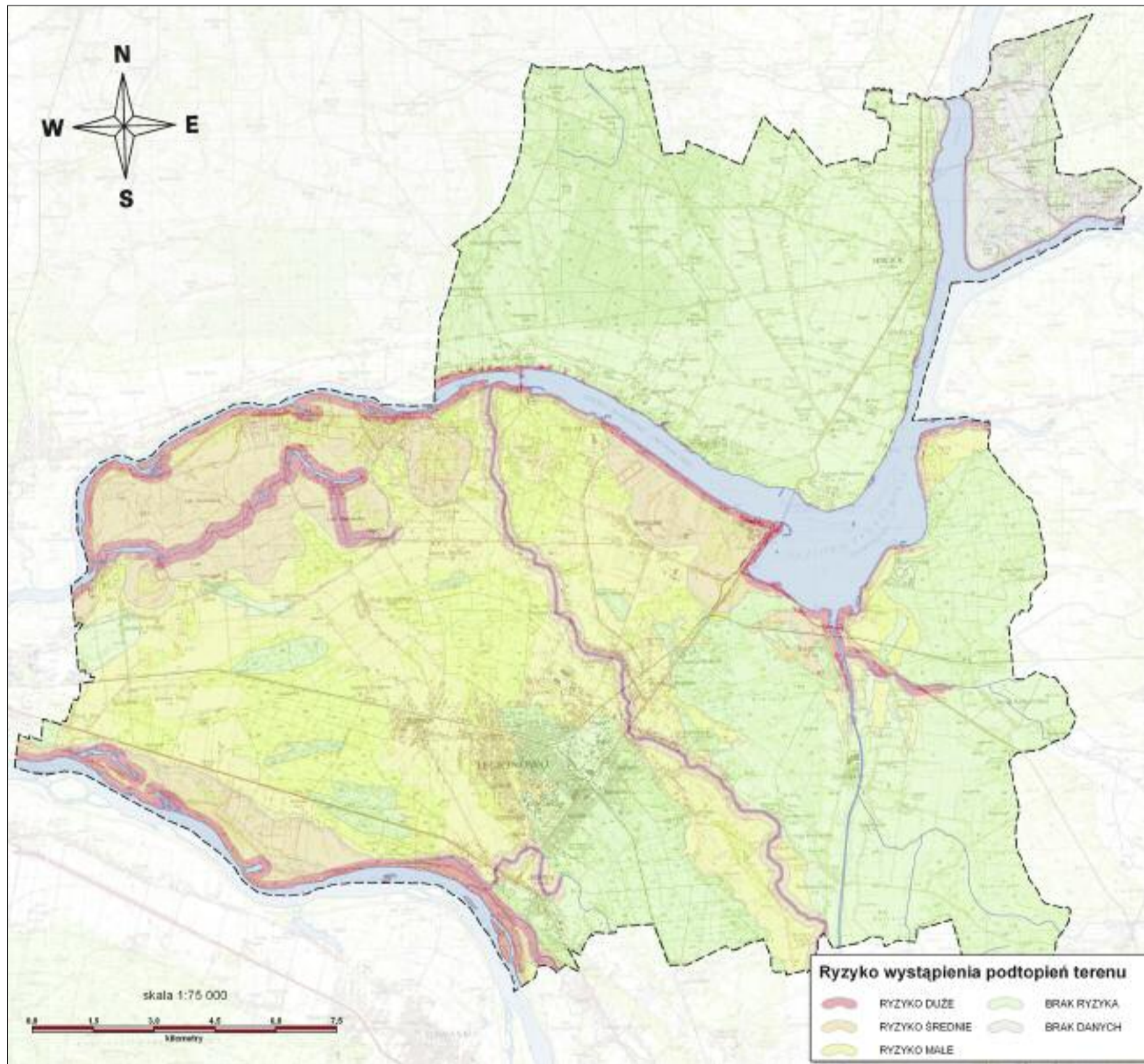
wiosenne roztopy, niedrożny system melioracyjny, który nie jest w stanie odprowadzić nadmiaru wód opadowych, jak i działalność człowieka, związana z procesem urbanizowania się terenów rolniczych. W miejsce pól uprawnych pojawiają się domy, drogi, chodniki, podjazdy i parkingi. Precyzyjne ustalenie przyczyn podtopień wymaga przygotowania lokalnych opracowań na terenach, wytypowanych jako najbardziej zagrożone i podjęcia działań, stosownych do miejscowych uwarunkowań. Specjaliści zdecydowanie wykluczyli natomiast działalność zapyry w Dębem i poziom wód w Jeziorze Ze-grzyńskim, jako powód podtopień. Na spotkaniu podano też informacje o wysokości środków wydanych na udrożnienie urządzeń melioracji podstawowej w bieżącym roku. Nakłady na ten cel w 2011 r. były znacząco wyższe niż w latach ubiegłych. Przyczyniły się do tego w dużej mierze starania starosty i wójtów Wieliszewa i Nieporętu.

Wyspecjalizowane instytucje zajmują się głównymi, zbiorczymi kanałami odprowadzającymi wodę. Problemem jest konserwacja urządzeń melioracji szczegółowej. Obowiązek jej utrzymania w należytym stanie prawo nakłada na właścicieli gruntów, którzy z tych urządzeń czerpią korzyści. Starosta może nakazać decyzją administracyjną wykonanie bieżącej konserwacji. W praktyce jest to droga kosztowna i czasochłonna. Odwołanie jednej osoby od tej decyzji może zablokować rozstrzygnięcie na miesiące, a czasem lata. Co więcej koszty utrzymania urządzeń melioracyjnych najczęściej przekraczają możliwości finansowe właścicieli działek.

Rozwiązaniem problemu mogą być spółki wodne, które mogą uzyskać dotację na działalność od wojewody. Również gminy mają możliwość dofinansowania tego typu podmiotów. Niestety na terenie naszego powiatu nie działa żadna spółka wodna. Wysokość dotacji z urzędu wojewódzkiego zależy zaś od wartości wpłacanych do spółki składek (im więcej, tym większa dotacja). Środki ze składek plus dotacje na działalność dają większe możliwości działania.

Z dyskusji z udziałem mieszkańców wypłynęła konkluzja, że dla zapobiegania podtopieniom konieczne jest odtworzenie i konserwacja istniejącego na terenie powiatu systemu melioracji. Zebrani w większości zgodzili się, że rozwiązanie problemu wymaga współdziałania miesz-

kańców z samorządem. Ze strony mieszkańców działanie miało polegać na zawiązywaniu spółek wodnych, które w ich imieniu będą zajmować się konserwacją melioracji szczegółowej. Natomiast samorządy będą je wspierać zarówno finansowo, udzielając dotacji, jak i wiedzą odnośnie procedur prawnych i administracyjnych.



W dyskusji pojawił się również problem podtopień na III Parceli w Legionowie. Starosta z przedstawicielkami mieszkańców ustalili, że temat ten będzie omówiony na odrębnym spotkaniu, gdyż na tym terenie problem nie rozwiąże system melioracyjny i konieczne jest szukanie innego rozwiązania.

Jan Grabiec: Zmieńmy system!

Na Forum Debaty Publicznej w Kancelarii Prezydenta RP, starosta legionowski przedstawił wnioski dotyczące niezbędnych zmian w prawie, bez których nie poradzimy sobie z podtopieniami.

Powszechne jest przekonanie, że system planowania przestrzennego nie chroni mieszkańców przed zagrożeniem powodziowym. Tereny zagrożone powodzią są zabudowywane i to budynkami, które nie są konstrukcyjnie przygotowane do te-

mięscowe opierają się na studium kierunków i uwarunkowań zagospodarowania przestrzennego. Zarówno studium, jak i plan miejscowy, są uchwalane w szczególnej procedurze. Muszą uwzględniać opinię wielu organów i wnioski właścicieli grun-

jest to termin nierealistyczny. W praktyce pełne wprowadzenie tych przepisów będzie trwać kilka, a nawet kilkanaście lat. Po drugie ograniczenia, o których mowa w prawie wodnym, nie uwzględniają w ogóle specyfiki ekonomicznej. Plany ryzyka powodziowego przyjmowane przez Krajowy Zarząd Gospodarki Wodnej są dokumentami o słabym statusie prawnym. Takimi, które warunkują treść planu

nia. Musi zostać wskazany podmiot odpowiedzialny za odszkodowania albo ograniczenia zabudowy związane z zagrożeniem powodziowym muszą zostać wyłączone z konieczności (ryzyka) wypłaty odszkodowań. W przeciwnym razie gminy nie będą przede wszystkim sobie uchwały planów, które są niezgodne z oczekiwaniami mieszkańców i narażają je na potężne wydatki, nie mające pokrycia w dochodach. Gminy zagrożone powodzią nie są lepiej uposażone niż te, w których tego zagrożenia nie ma, a w systemie nie ma pieniędzy na te rekompensaty.

Kolejna rzecz to fakt, że ograniczenie zabudowy jest działaniem wymierzonym przeciwko strategii rozwoju gminy, przynaj-



pozwalający wyróżnić podmiotowe, utracone dochody i sprawi- jącą, że uchwalanie ograniczeń zabudowy w planach miejscowych stałoby się działaniem racjonalnym ekonomicznie, a nie tylko zgodnym z ideą prawa wodnego.

Kolejna kwestia, wymagająca zmian, to sposób zarządzania danymi, jeśli chodzi o utrzymanie urządzeń melioracji szczegółowej. Dzisiaj jest to zadanie prywatnych właścicieli gruntów odnoszących korzyści z tych urządzeń wodnych. Na terenach urbanizowanych powszechne jest przekonanie mieszkańców, że nie powinni ponosić tych kosztów. Walka z tym przekonaniem decyzjami administracyjnymi, nakazującymi utrzymywać w dobrym stanie rowy, jest po-



Wiele piwnic w powiecie legionowskim zostało podtopionych

mniej w krótkim horyzoncie czasowym. Oznacza ono zmniejszenie potencjalnych wpływów z podatku od nieruchomości i z podatku od osób fizycznych, które są głównym źródłem dochodów gmin. Dopóki system prawny nie będzie zawierał mechanizmu rekompensującego utracone dochody gminy, dopóty będzie bardzo trudno wyegzekwować jakiegokolwiek zapisy planistyczne, ograniczające zabudowę na terenach zagrożonych powodzią. Takim mechanizmem finansowym, bez dodatkowego zaangażowania budżetowego, może być uwzględnienie stopnia objęcia planami miejscowymi terenów wskazanych na mapach ryzyka powodziowego, jako kryterium przyznawania środków w ramach subwencji wyrównawczej, będącej częścią subwencji ogólnej rokrocznie przydzielanej samorządom. Wielkość udziału gminy w tej subwencji byłaby uzależniona od wielkości powierzchni objętej tymi planami. Byłby to mechanizm korygujący,

prostu nieskuteczna. Najskuteczniejsza byłaby zmiana ustanawiająca utrzymanie melioracji szczegółowej zadaniem gminy, oczywiście wraz ze wskazaniem źródła finansowania tego zadania. Mogłaby być nim opłata wodna (czyli element systemu podatków i opłat lokalnych) analogiczna do opłaty „śmieciowej”, która została niedawno wprowadzona nowelizacją przepisów ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. Obligatoryjna opłata, na poziomie na przykład 10 zł od mieszkańca w skali roku, pozwoliła by gminom prowadzić racjonalną politykę, jeśli chodzi o utrzymanie tych urządzeń i tym samym zmniejszyć ryzyko podtopień, czy nawet skutecznie im zapobiegać. W latach suchych opłata mogłaby być minimalizowana i nie byłaby uciążliwa dla mieszkańców. Moim zdaniem byłby to system bardziej wydajny, ale na dzień dzisiejszy wymaga zmiany przepisów ustawy prawo wodne. ■

Jan Grabiec ■